Gazeta Polska

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 198

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Lipca 1830 roku w Poniedziałek.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Uwiadomienie spadkowe.* — Zpowodu nastąpionéj w dniu 20 lutego 1825 roku śmierci Michała Dobrzyckiego współdziedzica dóbr ziemskich Dobrzyce część B z przyległością na wsi Borzymy, w powiecie Biebrzańskim, obwodzie i wdztwie Augustowskiém leżących; podaje się do publicznéj wiadomości: iż w myśl artykułu 127 prawa sejmowego o przywilejach i hypotekach z r. 1818 termin na dzień 28 kwietnia 1831 r. godzinę 10 zrana, w Łomży w kancellarji hypotecznéj podpisanego rejenta przeznaczonym został. — Łomża dnia 19 kwietnia 1830 r. — Wincenty *Klimontowicz*, R. K. Z. W. A.

### Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan raczył najłaskawiéj kazać wypłacić summę 100,000 zł. na wsparcie biednych. Do podziału téj summy wyznaczona została kommissja złożona z JWW. Czarneckiego administratora djecezji Warszawskiéj, Darewskiego jenerała brygady i Adolfa hr. Husarzewskiego. Na sekretarza dodany Paweł Sobotowski sekretarz bióra rady stanu.

— Rada administracyjna potwierdziła zapis testamentowy w summie złp. 4000 dla ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności w Warszawie, uczyniony przez Stanisława Zarzeckiego obywatela wolnego miasta Krakowa.

— W dniu 2 sierpnia r. b. o godzinie 10 zrana odbędzie się publiczne posiedzenie władz towarzystwa kredytowego ziemskiego w zwykłém miejscu, na którém dyrekcja główna odczyta zdanie sprawy z czynności upłynionego półrocza.

— Pozawczoraj zakończył życie profesor mineralogji przy uniwersytecie tutéjszym, członek Towarzystwa prz. n. M. A. Pawłowicz. — Magister medycyny i chir. pan Karól Freyer wysłany został za granicę dla wydoskonalenia się w naukach do kierowania instytutem obłąkanych, mającym się wznieść z funduszu ś. p. Staszica na ten cel zapisanego.

ROSSJA — *Z Odessy, d. 25 czerwca (7 lipca.)* — Powrót wojsk naszych do Rossji i kończący się czas kwarantanny dla sztabu jeneralnego, sprowadziły do tutejszego miasta wielką liczbę jenerałów i officerów. — Podług wiadomości odebranych z Perekopu, pokazały się ostatki przeszłoroczné szarańczy, ale w tak małéj ilości, że jest nadzieja wyniszczenia tego szkodliwego owadu, pustoszącego od lat ośmiu pola Noworossji. W inszych okolicach tutejszego kraju nie widziano ich nigdzie w roku bieżącym.

EGIPT. — Baron Tayler przybył z Tulonu do Alexandrji, dla przesłania do Francji znanego obelisku i igłę Kleopatry. Dla vice-króla i syna jego Ibrahima-paszy, przywiózł ze strony króla Francuzkiego wiele podarunków, między któremi są wyroby kryształowe, porcelana, strzelby myśliwskie, mundury żołnierskie i dwa piękne zwierciadła, ale te stłukły się w drodze. Wartość tych podarunków podają na 100,000 fran. — Naczelny lekarz wojsk Egipskich Dr. Clante, zamyślał udać się z Alexandrji wraz z 12 uczniami szkoły lekarskiéj do Paryża, gdzie kończyć mają swoje nauki. Jak skoro otrzymają tam stopnie doktorskie, pojadą potém do Anglji, gdzie przez rok jeden bawić będą. Pan Clante jest założycielem szkoły lekarskiéj i lazaretu wojskowego w Abu-Zabel, na sposób Europejski urządzonych. To dowodzi, że paszy nie brakuje na potrzebnéj gorliwości do wykonania zamierzonéj przez siebie reformy, i że jeżeli mu do osiągnienia tego celu zbywa na czém, to jedynie na dobrych urzędnikach w administracji.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 13 lipca.* — Monitor z dnia dzisiejszego umieściwszy raporta tyczące się zdobycia Algieru i konwencję z dejem zawartą (patrz Nr 196 G. P.) uzupełnia ciąg doniesień wojennych umieszczeniem jeszcze nieco dawniejszéj depeszy, w treści następującéj.

» Wiceadmirał Duperré do ministra marynarki.

*Na pokładzie linjowego okrętu* Provence, *pod Algierem, dnia 3 lipca.*

Łaskawy Panie! Wyprawiam bryg *Cornelia* z depeszami naczelnego wodza do Tulonu. Wojsko zajęło od bitwy z d. 29 z. m. stanowisko stosowne do opasania warowni cesarskiéj i do uderzenia na nią. Nie mogę już teraz więcéj mieć ciągłych bez przerwy doniesień o jego obrotach i postępie; wiem tylko, że założenie baterji oblężniczych bliskie jest ukończenia. Dziś miano z nich rozpocząć strzelanie; co bezwątpienia dopiero jutro nastąpi. (Właśnie jest teraz 6 godzina ranna, i pierwsze strzały słyszeć mi się dają). — Chcąc wspierać działania wojska lądowego, rozkazałem d. 29 z. m. wymierzyć fałszywy attak na nadbrzeżne baterje nieprzyjaciela, a to w celu zwrócenia uwagi jego na kilka punktów razem i zmuszenia, ażeby z warowni cesarskiéj nietylko kanonje-

rów do powierzonych im baterji, ale i część załogi wyciągnął. Cisza morska panująca przez cały dzień 30 z. m., przeszkodziła wykonaniu tego rozporządzenia. Dnia 1 lipca wiatr pomyślny ułatwiał wykonanie tego manewru; admirał Rosamel przedefilował z dywizją swoją pod baterjami przylądka Pescada aż pod groblę portową w odległości dalekiego strzału armatniego, odpowiadając na ogień nieprzyjacielski. Przepływając około warowni, poznano że były ogołocone z kanonjerów; albowiem dopiero na centrum okrętów naszych strzelać zaczęto. Dopiero po przybyciu kanonjerów z różnych innych punktów, strzelano bezprzestannie do wszystkich okrętów naszych z baterji nieprzyjacielskich, ale nie trafiono ani jednego, chociaż niektóre kule nawet przenosiły. Z mnogich bomb, które rzucano, wszystkie pękały w powietrzu; jedna tylko padła w morze obok okrętu kontradmirała Rosamel i brygu *le Dragon*. Gdy dywizja nadpłynęła na odległość strzału od wałów grobli portowej, odstrzeliwała się nieprzyjacielowi i posuwała ku zatoce, gdzie zupełną ciszę morską znalazła, która ją do pozostania przez cały dzień wczorajszy pod przylądkiem Matifoux zmusiła i ponowieniu tego samego obrotu przeszkodziła. Wieczorem ściągnąłem ją do siebie. — Dnia wczorajszego przy panującéj ciszy morskiéj, wypłynąłem z zatoki *Sidi-Ferruch* za pomocą holowania przez statek parowy, i kazałem podnieść kotwice siedmiu linjowym okrętom do krążenia przygotowanym, oddając dowództwo złożonéj z nich dywizji kapitanowi okrętowemu Ponée. Jéj przeznaczeniem jest krążyć na otwartém przed zatoką morzu, i utrzymywać związek z nią tudzież z częścią flotty pod moją banderą przed Algierem zgromadzonéj. Była to ostrożność potrzebna nieodbicie dla bezpieczeństwa i całości eskadry wojennéj, która wczasie trzech burz nastąpionych od 13 do 26 z. m., trzykroć była w niebespieczeństwie. Zupełne z całéj flotty wyładowanie, było już bliskie końca. Wydałem rozporządzenie, ażeby w ciągu trzech dni dokonane było, w celu zapewnienia bezpieczeństwa (przy wyładowywaniu innych rozmaitych, z żywnością i z różnemi zapasami pojedynczo przybywających okrętów przewozowych. Te ostatnie przybywają na rachunek głównego liweranta i nie należą do wielkiéj przewozowéj flotylli, któréj wyładowanie i bezzwłoczne odesłanie, najdaléj, jak mam nadzieję, do dnia 6 bieżącego miesiąca ukończone zostanie. Zdałem tę czynność na kapitana okrętowego Cuvillier, który objął tymczasowie zarząd i kierunek wszystkich do zatoki przybywających, i z niéj wypływających okrętów. Mam zamiar ściągnąć także do siebie okręt linjowy *Superbe*, a rzeczonemu kapitanowi pozostawiłem cztéry 24-działowe i jednę 18działową fregatę, tudzież kilka innych okrętów z łodziami do lądowania, i 1400 robotników. Trzy oddziały załóg okrętowych, które do obrony oszańcowanego obozu zostawiłem pułkownikowi przez naczelnego wodza na dowódzcę tamże wyznaczonemu, wynoszą w ogóle 2100; tę wielką ofiarę jedynie tylko kosztem załóg okrętowych, mogła marynarka ponieść; lecz nie omieszka czynić to wszystko, cokolwiek do pomyślności oręża J. K. Mci przyczynić się może. — Naczelnie dowodzący donosi mi, że prosił o nadesłanie jednéj brygady z korpusu rezerwowego. W porcie Tulońskim znajdzie się podostatkiem okrętów do przewiezienia téjże użyć się mogących. Nadto większa część okrętów przewozowych powróciła już tamże pod wolne prefekta morskiego rozporządzenie. Bliscy jesteśmy niedostatku wody, a na niektórych okrętach zabraknie także i żywności. Po obadwa artykuły pisałem do Tulonu. Wodę każę poczęści z Mahon przywozić, ale nie nadeszła jeszcze chwila, w któréjbym mógł część okrętów od flotty oddzielić.

*Dnia 3 lipca, o godz. 5 wieczorem.*

Wstrzymałem odejście brygu *Cornelia*, bo flotta czyniła jeszcze obroty dla przepłynienia pod baterjami i rozpoczęcia dzielnego attaku, mogącego korzystną dywersję dla wojska lądowego zrobić. W téj chwili słyszę ostatnie strzały armatnie, i zaledwie mam dosyć czasu do napisania skróconego rapportu. Flotta, któréj cisza nie dozwalała zebrać się w pewnym porządku, poświęciła cały ranek na postawienie się w szyku bojowym według wydanych przezemnie sygnałów. W ciągu dwóch godzin powiodło się wykonanie tego obrotu 10 okrętom linjowym i fregatom, częścią z eskadry wojennéj, częścią z przewozowéj, które uszykowały się w kierunku przez okręt admiralski przyjętym. Inne usiłowały zająć stanowiska swoje. O kwadrans na trzecią stanęła flotta w linji, ażeby przedefilować przed wszystkiemi baterjami nadbrzeżnemi, poczynając od trzech najpiérwszych na przylądku Pescada. Mijając baterje zamykające szereg szańców nadbrzeżnych, uważałem że były przez nieprzyjaciela opuszczone i dostrzegłem oddział wojska naszego schodzący z poblizkiego obozu dla zajęcia tychże baterji; zatknął on na nich najprzód chustkę białą, a niebawnie i banderę królewską, którą posłano mu na łódce z fregatty *Bellona* przed flottą stojącéj. Według podobieństwa, nieprzyjaciel opuścił te trzy baterje wskutek attaku na dniu 1 b. m. przez kontradmirała Rosamel zrobionego i wskutek rosporządzenia, które dnia wczorajszego przy zebraniu flotty przedsięwziąłem. W jednéj z nich na 5 strzelnic urządzonéj nie było ani jednego działa, w drugiéj i trzeciej 18 i 10działowéj, były jeszcze działa. Opuszczono także przyległy szaniec nad temi baterjami górujący. Zdaje się, że nieprzyjaciel chciał zgromadzić kanonjerów do warowni i szańców przyległych miastu i w samém mieście tudzież w porcie znajdujących się. O godzinie 2 min. 40 rospoczęła stojąca przed flottą a przez kapitana okrętowego Gallois dowodzona *Bellona*, w odległości na pół strzału armatnego, ciągły i dobrze kierowany ogień, na który nieprzyjaciel odpowiedział natychmiast. O godzinie 2 min. 50 zbliżył się okręt admiralski także na pół strzału armatnego i rospoczął strzelanie, poczém przepłynęły w takiéj saméj odległości wśród potężnego ognia ze wszystkich baterji nieprzyjacielskich i z warowni Algierskiéj, wszystkie okręty flotty wraz z bryggami, aż pod samę groblę portową Algieru. Ze statków bombardjerskich odpowiadano na strzały nieprzyjacielskie bez zatrzymania się w żegludze. Z przebyciem ostatniego okrętu, ustał ogień o godzinie 5. Żaden z okrętów nie poniósł znacznego uszkodzenia, a sądząc według admiralskiego okrętu, strata i na innych nie była wielka. Jednakże szczególniéjszym zbiegiem okoliczności, wydarzył się na pokładzie okrętu admiralskiego smutny przypadek, podobny temu jaki przed dwoma laty miał miejsce. Pękło 36-funtowe działo; przez co 10 ludzi utraciło życie a 11 zostało ranionych; między ostatnimi jest porucznik okrętowy Bérard, zacny i odważny officer. Rana jego nie okazała się dotąd niebespieczną. Jak tylko otrzymam szczegóło-

we od dowodców okrętowych rapporta, nie omieszkam przedstawić JWPanu tych wszystkich, którzy przez swą odwagę i waleczność na szczególniejszą uwagę swych przełożonych zasłużyli. Co do mnie, nie mogłem jak tylko zwracać takową na wszystkie zarówno okręty, a sądząc z obrotów każdego i z tego co widziałem przez czas dwugodzinnego z 300 dział strzelania, winienem wyznać: iż równa chwała należy się wszystkim dowódzcom, officerom i żołnierzom flotty. Takie były, łaskawy panie, pozawczoraj przez admirała Rosamel, i dziś przez flottę wykonane poruszenia. Dokonały one skuteczném dywersji i sprawiły bezwątpienia mocne na duchu publicznym wrażenie. Zechcesz JW. Pan przebaczyć, jeżeli bliższych nie udzielam szczegółów, nie mogę albowiem wstrzymywać dłużéj odjazdu korwety którą wyprawiam. Proszę przyjąć etc. (podpisano) Vice-admirał, *Duperre.*«

— *Z Paryża d.* 14 *lipca.*— Dzisiejszy Monitor udziela daléj w uzupełnieniu poprzednich, jeszcze następujący rapport jenerała Bourmont z dnia 1 lipca.

»Mości Xiąże! Plan uderzenia na nieprzyjaciela pod samym Algierem, przywiedziono do skutku o świcie d. 29 z. m. Wydane atoli w samym początku rozporządzenia, musiały uledz niejakim zmianom przy trzech dywizjach wojska. Ponieważ zapał i poświęcenie w równym stopniu całe podzielało wojsko, sądziłem przeto, że zaszczyt należenia do walki, wszystkich zarówno winien być udziałem. Tak tedy uderzenie na prawe skrzydło, było powierzone 2 i 3 brygadzie dywizji Berthezène; na centrum zaś 1 i 3 brygadzie dywizji Loverdo; xięciu Escars dałem rozkaz uderzenia na skrzydło lewe dwoma piérwszemi brygadami jego dywizji, i śpiesznego postępowania linją graniczną, utworzoną z potoków górnych, na wschód i zachód Algieru płynących. W téj stronie zebrał nieprzyjaciel główne siły swoje. Brygady Berthier i Hurel dowiodły w czasie attaku tyle odwagi, ile poprzednio przy utrzymaniu stanowiska odpornego wytrwałości i zimnéj krwi okazały. Przełamany przez nie nieprzyjaciel nie chciał oczekiwać dalszego attaku, i pierzchnął na wszystkich punktach. Z téj przyczyny zmieniła swój kierunek dywizja Berthezène i zajęła wzgórza wznoszące się między morzem a punktem attaku dywizji Escars. Te wzgórza panują nad całą okolicą. Jenerał Loverdo postępował na zamek cesarski, a korzystając z dogodnego gruntu postawił dwa bataljony w niewiększéj nad 400 metrów odległości od téj warowni i na pochyłości góry nad nią strychującéj. Xiąże Escars zbliżył się podobnież do zamku cesarskiego z swemi brygadami, ażeby następnéj zaraz nocy, były w stanie obiedwie razem przystąpić do otwarcia przykopu. Lubo najwyższy punkt wzgórzów otaczających Algier zaledwie na 200 metrów wznosi się nad miasto, droga jednakże jest tam bardzo trudna do przebycia. Głębokość potoków, ich spadziste brzegi, drzewa i płoty wszędzie zapełniające grunt cały, czyniły pochód 2 i 3 dywizji trudnym i opóźniały go. W bitwie z d. 29 mieliśmy 40 do 50 ludzi częścią rannych, częścią zabitych. Nieprzyjaciel zostawił dużo trupów na pobojowisku. Odebraliśmy mu chorągiew i pięć armat. Niemal wszyscy konsulowie Europejscy, znajdowali się z rodzinami swemi, w małéj tylko odległości od placu bitwy, w domu konsula Ameryki północnéj. Było staraniem mojém, aby im wszelkie zapewnić bezpieczeństwo. Wszyscy zgadzają się na to, że od bitwy z d. 14, milicja znaczne poniosła straty, i że wojsko, które na nas w dniu 19 uderzyło najmniéj 50,000 walczących liczyło. Kilkuset żydów, których dej wypędził z Algieru, znaleziono błąkających się po ogrodach; zostawiono im ich wolność. W następnéj zaraz po bitwie nocy, rozpoczął jenerał Valazé w odległości najdaléj dwuchset pięćdziesięciu metrów od warowni cesarskiéj wytknięcie stanowiska oblężniczego. Bez względu na trudy dnia upłynionego, pracowali żołnierze około takowego z wielką ochotą. Już usypano kilka baterij, na które najdaléj w nocy z d. 2 na 3 działa zatoczone będą, tak, że dnia 3 równo ze świtem 26 paszcz ognistych wielkiego kalibru, razem strzelanie rospoczną. Rozumiem, że trzygodzinne strzelanie, potrafi przywieść działa nieprzyjacielskie do milczenia. Zdobycie warowni cesarskiéj pociągnie za sobą skory upadek warowni Barbazune, a wtenczas dostaną się niebawem w ręce nasze, wszystkie wzdłuż brzegów na stronie wschodniéj miasta wzniesione baterje. Wszystko upoważnia mnie do sądzenia, że stawszy się panami tychże, będziemy mogli wybrać sobie miejsce lądowania, daleko bliższe obozu od teraźniejszego. Obóz jest obecnie rozłożony pośród cienistych ogrodów, co wprawia wniemałe podziwienie tych wszystkich, którzy nawykli uważać Afrykę jako kraj zwszelkiéj ogołocony roslinności. Każdy ogród ma swoję studnię, a z tych czysta i świéża woda wystarcza na potrzebę wojsku. Małe strumyki, płynące rynnami, mogą służyć do pojenia koni. W dzień stoi termometr przez ośm godzin wysoko; wieczorem jest powietrze świéże, a nawet wilgotne. Niektórzy żołnierze chorują na biegunkę, ale choroba ta nie objawia żadnego złośliwego charakteru.»— (W końcu tego rapportu przedstawia jenerał Bourmont dwóch officerów do nagrody honorowéj).

— *Z Paryża d.* 15 *lipca.*—Pod datą dnia wczorajszego wydał król dwa postanowienia: piérwszém udzielona została buława marszałkowska hrabiemu Bourmont, naczelnemu dowódcy wyprawy w Afryce, a drugiém mianowany jest wiceadmirał Duperré parem Francji.

— Prefekt marynarki z Tulonu, donosi przez telegraf pod d. 13 b. m. że tegoż dnia rano zawinęły tam wysłane d. 6 b. m. z Algieru okręty: *Perle*, *Cyklop*, *Hekla*, *Dore* i *Vulkan*, a na ich pokładach przybyli ludzie z załogi rozbitych brygów *Aventure* i *Silene* w liczbie 86, którzy z niewoli Algierskiéj oswobodzeni zostali. — Między uwolnionymi jest także pan Chabrol synowiec byłego ministra marynarki, którego za zabitego miano. Jest także 100 Greków, których dej więził i 17 majtków papiezkich z Civitavecchia, którzy wszyscy wolność swoję odzyskali.

— W dzienniku ministerjalnym *la Contre Revolution*, wydawanym dopiéro od 6 tygodni, czytamy co następuje: »Słychać, że między naszym i Angielskim rządem, ważne korrespondencje miały miejsce. Gabinet Angielski miał tutejszemu przedstawić: iż stósownie do piérwszych negocjacij tyczących się Algieru, była tylko wzmianka o pomszczeniu zniewagi wyrządzonéj przez deja koronie Francuzkiéj; i na ten cel niewięcéj jak 10,000 wojska przeznaczono. — Późniéj doniósł gabinet Tuileryjski, że pośle 20,000 ludzi ażeby mógł być pożądanego skutku pewniejszym; w końcu atoli, nic o tém nie powiedziawszy, posłał liczne i kompletne wojsko; daléj, że gdy nietylko odniósł teraz dej zasłużoną karę za popełnioną zniewagę,

ale nadto i stolica jego dostała się w ręce Francuzów, wypada zatém wyrzec względem przyszłego losu krainy, któréj trwałe posiadanie przez Francję szkodziłoby widocznie interessowi W. Brytanji, która w żadnym przypadku założenia osady Francuzkiéj na wybrzeżach Afrykańskich cierpieć nie może.— Na taką urzędową odezwę dał gabinet Francuzki odpowiedź: że wyprawa przeciw Algierowi została przedsięwzięta za poprzedniém porozumieniem się z wszystkiemi sprzymierzonemi mocarstwami, w interessie całéj Europy i całego chrześcijaństwa; że Francji tylko przystało oznaczać siłę wojska do tak chwalebnego przedsięwzięcia potrzebnego, że ma ona prawo do słusznego wynagrodzenia ogromnych kosztów jakie poniosła, i że nareszcie król Francuzki, nie upatrując w skutkach tego podbicia, jakiejkolwiekbądź jest ono natury, najmniejszego powodu przez który ubliżałoby się prawu narodów Europejskich, poddaje chętnie ten przedmiot pod sąd kongresu, podobnie jak były poddane sprawy tyczące się Neapolu, Piemontu i Hiszpanji. — Na to odpowiedział gabinet Angielski, że protestuje się wyraźnie przeciwko oddaniu pod wyrok kongresu, przedmiotu, głównie i wyłącznie obchodzącego W. Brytanję, któréj handel na morzu Śródziemném, przez założenie osady Francuzkiéj w Algierze na uszczerbek mogłby być wystawiony.— Na tę ostatnią notę, miało odpowiedzieć ministerjum Francuzkie z wielką energją. « — *Gazette* nie daje temu wszystkiemu wiary, jak mówi, choćby dla tego tylko, że tu włożono w usta gabinetu Londyńskiego wyrzeczenie względem dostateczności kary jaką dej poniósł, i względem zajęcia przez Francuzów samego jądra posiadłości tegoż. Tym sposobem, podobna nota musiała chyba być piérwéj gotowa, niż był wiadomy wypadek wyprawy. Jakkolwiek bądź, dodaje *Gazette*, jesteśmy przekonani, że król uczyni to wszystko czego godność korony i dobro jego poddanych wymaga. «

— Donoszą z Tulonu pod d. 9 b. m. że w pałacu deja znaleziono skarbiec 80 miljonów fr. zawierający.

— Między 40 deputowanymi których wybory świeżo ogłoszone zostały, jest tylko 5 ze strony ministerjalnéj.

GRECJA. — Firman sułtana zapewniający mieszkańcom wysp Kandji i Samos najzupełniejszą amnestję, nadający im oraz rozmaite swobody, jest już wiadomy w Grecji. — Słychać, że względem przyszłego losu téj krainy, rospoczęty się nowe układy i jest nadzieja, że pierwotnie oznaczone granice od Arty i Volo będą nowemu państwu zostawione. Spodziewają się także, iż na skutek przedstawień admirałów mocarstw sprzymierzonych o stanie wysp Kandji, Samos i Negreponte, dwie piérwsze według podobieństwa, do Grecji wcielone zostaną. Zrzeczenie się xięcia Leopolda i ogłoszenie w parlamencie Angielskim dokumentów tyczących się Grecji, zmieniło całą postać rzeczy.

MULTANY I WOŁOSZCZYZNA. — Pszczoła północna z dnia 8 (20) czerwca, umieściła wiadomości następujące.

— *Z Jass.* — Wornik Dym. Plagino wyznaczony został do kommissji mającéj oznaczyć granice xięztw Multan i Wołoszczyzny, tudzież miasteczek i wsi Tureckich na prawym brzegu Dunaju. A ponieważ w archiwach xięztwa niemasz żadnych akt, ani dukumentów, z którychby można powziąć przekonanie o dawnych granicach Bulgarji i xięztw, przeto postanowiono zasięgnąć wiadomości w téj mierze z dokumentów prywatnych o posiadaniu dóbr w owych okolicach.

— *Z Żurży, d.* 15 *maja* (26) *czerwca.* — Wpływ dobroczynny ukształconego rządu widocznie swe skutki objawia; miasto nasze przybiera postać Europejską; wielka gimnia, zwana dziś ś. Mikołaja, jest przeznaczona do przyjmowania chrześcjan. Kommissja do rosporządzenia któréj jenerał Kissielew znaczne przysłał summy, zajmuje się gorliwie uregulowaniem ulic, budowli licznie stawianych, a szczególniej urządzeniem przystani, która mieszkańcom znakomitą zapewni pomyślność, gdy miasto dotąd mało znane, zamieni się w miasto handlowe i zapewni mu korzyści jakie przez dogodne położenie swoje osiągnąć musi. — Brailów powstaje także ze swoich gruzów. Główna gimia pośrodku miasta, została zmieniona na kościół pod nazwiskiem archanioła Michała; imie to przypominać będzie waleczne zdarzenie wojenne, zaszłe pod wodzą J. C. Wysokości wielkiego xięcia Michała.

TURCJA. — *Od granic Turcji d.* 6 *lipca.* — Korpus Albańczyków z 2000 bitnego wojska złożony, posunął się z Zeituni na północ. W pochodzie swoim napadł na Tureckie miasta Kosani i Sadistra, które zrabował. Na przeciwko tego korpusu stoi kaimakan Rumeli-walesego, a lubo liczniejsze ma wojsko, unika przecież spotkania z Albańczykami. Drugi korpus Albańczyków wkroczył do paszaliku Saloniki. Po odebraniu téj wiadomości, złożono natychmiast z urzędu tamtejszego paszę, a w miejsce jego posłano Elfacz-Achmed-efendego dotychczasowego rządcę paszaliku Sylistrji. — Wiadomość rozgłoszona w Stambule o zwycięztwie odniesioném nad Albańczykami, wzięła swój początek z odniesionéj nad Aslan-bejem jeszcze w miesiącu maju chwilowéj przewagi, tak jednak mało znaczącéj, że ją zwycięztwem nazywać nie można, nie przeszkodzono albowiem przez nią dalszemu powodzeniu tego dowódcy powstańców. — Porta ma nadzieję uspokoić Albańczyków za pomocą pieniędzy, jakoż dano w tym celu bardzo znaczne summy, wysłanemu przeciwko Albańczykom Reszyd-paszy. Wątpią atoli, aby Porta wskórać co mogła; podnieca bowiem i wspiera powstańców znany pasza Skodryjski a łączą się z nimi burzliwi i bitni Bośniacy. —

— Seibekowie w Azji buntują się także i niepokoją kraj w rozmaitych odległych od siebie okolicach. Po utarczce niedaleko Giuselhissar, gdzie udało się Turkom pobić oddział Seibeków i pojmać trzech ich dowódców, którzy jak wiadomo natychmiast ścięci zostali, pokazał się daleko liczniejszy oddział tychże pod Konic. Zeszłoroczna wojna przeciwko Seibekom nic jak widać nie sprawiła, albowiem występują dzisiaj w daleko liczniejszych massach aniżeli w roku 1829. Spokojne ich zachowanie się podczas zimy, nie jest niczém innem jak zwyczajném u Azjanów wyporznięciem, i mylnie sądzono biorąc to ich uspokojenie się, za przytłumienie powstania.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Biòraliści.* — *Nieproszeni goście.* — *Ja i on.*

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr.* 472.